



The Holy See

MSZA ŚWIĘTA, BŁOGOSŁAWIEŃSTWO I POSYPANIE POPIOŁEM

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

Bazylika Świętej Sabiny

Środa, 26 luty 2020 r.

[Multimedia]

Rozpoczynamy Wielki Post od posypania popiołem: „Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz” (por. Rdz 3, 19). Pył na głowie zwraca nas ku ziemi, przypomina nam, że pochodzimy z ziemi i że do ziemi powrócimy. Oznacza to, że jesteśmy słabi, wåtli, śmiertelni. Przez stulecia i tysiąclecia jesteśmy na drodze przemijania, w obliczu ogromu galaktyk i przestrzeni jesteśmy maleńcy. Jesteśmy prochem we wszechświecie. Ale jesteśmy *prochem umiłowanym przez Boga*. Pan z miłością wziął nasz pył w ręce i tchnął weń swoje tchnienie życia (por. Rdz 2, 7). Jesteśmy więc cennym pyłem, przeznaczonym, by żyć na wieki. Jesteśmy ziemią, którą Bóg obdarzył swym niebem, prochem zawierającym Jego marzenia. Jesteśmy nadzieją Boga, Jego skarbem, Jego chwałą.

Popiół przypomina nam zatem przebieg naszego życia: *od prochu do życia*. Jesteśmy prochem, ziemią, gliną, ale jeśli pozwolimy się kształtować rękoma Boga, staniemy się cudem. Jednak często, szczególnie w chwilach trudnych i w samotności, widzimy jedynie nasz proch! Ale Pan dodaje nam otuchy: to niewiele, jakim jesteśmy, ma w Jego oczach nieskończoną wartość. Odwagi, urodziliśmy się, by być miłowanymi, urodziliśmy się, aby być dziećmi Bożymi.

Drodzy bracia i siostry, na początku Wielkiego Postu zdajmy sobie z tego sprawę. Wielki Post nie jest bowiem czasem, by wylewać na ludzi niepotrzebne moralizmy, ale by uznać, że nasze nędzne popioły są miłowane przez Boga. Jest to czas łaski, aby przyjąć skierowane na nas spojrzenie miłości Boga i, będąc postrzeganymi w ten sposób, *zmienić życie*. Jesteśmy w świecie, aby przejść od popiołu do życia. Nie zamieniamy zatem nadziei w pył, nie zamieniamy w popiół marzenia, jakie ma Bóg względem nas. Nie ulegajmy rezygnacji. A ty mówisz: „Jak mogę zaufać?”

Świat zmierza w złym kierunku, szerzy się strach, jest wiele niegodziwości, a społeczeństwo ulega dechrystianizacji... ". Ale czy wierzysz, że Bóg może przemienić nasz pył w chwałę?

Popiół, którym posypujemy nasze głowy, wstrząsa myślami, jakie mamy w głowach. Przypomina nam, że my, dzieci Boże, nie możemy żyć, by gonić za pyłem, który zanika. Z głowy do serca może zstąpić pytanie: „Po co żyję?”. Jeśli żyję dla rzeczy świata, które przemijają, wracam do prochu, zaprzeczam temu, co Bóg we mnie uczynił. Jeśli żyję tylko po to, żeby przynieść do domu trochę pieniędzy i dobrze się bawić, by dążyć do odrobiny prestiżu, zrobić karierę - żyję prochem. Jeśli źle oceniam życie tylko dlatego, że nie jestem dostatecznie doceniony lub nie otrzymuję od innych tego, na co moim zdaniem zasługuję, to nadal patrzę w proch.

Nie po to jesteśmy na świecie. Jesteśmy warci o wiele więcej, żyjemy dla czegoś znacznie większego: by realizować marzenie Boga, aby kochać. Posypujemy głowy popiołem, aby w sercach rozpałił się ogień miłości. Jesteśmy bowiem obywatelami nieba, a miłość Boga i bliźniego jest paszportem do nieba, to nasz paszport. Dobra ziemskie, które posiadamy, nie będą nam potrzebne, są prochem, który zanika, ale miłość, którą dajemy - w rodzinie, w pracy, w Kościele, na świecie - zbawi nas, pozostanie na zawsze.

Popiół, który przyjmujemy, przypomina nam drugą drogę, przeciwną, tę, która prowadzi *od życia do prochu*. Rozglądamy się wokół siebie i widzimy prochy śmierci. Życie sprowadzone do popiołu. Ruiny, zniszczenie, wojna. Życie niewinnych maleństw, które nie zostało przyjęte, życie oddalonych ubogich, życie odrzuconych osób starszych. Nadal niszczymy samych siebie, sprawiamy, że obracamy się w proch. Ileż pyłu jest w naszych relacjach! Spójrzmy na nasz dom, w naszych rodzinach: ile kłótni, ile niezdolności do rozładowania konfliktów, jak trudno przeprosić, wybaczyć, zacząć od nowa, gdy z taką łatwością domagamy się naszych przestrzeni i naszych praw! Jest wiele pyłu, który brudzi miłość i brutalizuje życie. Również w Kościele, w domu Bożym, pozwoliliśmy, by osiadło wiele pyłu, pyłu światowości.

Spójrzmy też w nasze wnętrze, do serca: ileż razy tłumimy Boży ogień popiołem obłudy! *Hipokryzja*: to właśnie jest brud, który Jezus chce dziś w Ewangelii usunąć. Istotnie Pan mówi nie tylko o uczynkach miłosierdzia, o modlitwie i poście, ale o tym, aby uczynić to wszystko bez udawania, bez dwulicowości, bez obłudy, (por. *Mt 6,2.5.16*). Ileż razy natomiast coś czynimy, tylko po to, aby nas chwalono, dla naszego obrazu, dla naszego ego! Ileż razy deklarujemy się jako chrześcijanie, a w sercu bezproblemowo ulegamy namiętnościom, które czynią nas niewolnikami! Ile razy głosimy jedną rzecz, a robimy co innego! Ileż razy na zewnątrz ukazujemy siebie jako dobrych, a wewnątrz chowamy urazy! Jak wiele w naszych sercach mamy dwulicowości... Jest to proch, który brudzi, popiół tłumiący ogień miłości.

Potrzebujemy oczyszczenia z prochu, który osiada na sercu. Jak to uczynić? Pomaga nam żarliwe wezwanie świętego Pawła w drugim czytaniu: „Dajcie się pojednać z Bogiem!”. Paweł nie prosi o to, ale błaga: „W imię Chrystusa prosimy: zostańcie pojednani z Bogiem” (*2 Kor 5, 20*).

Powiedzielibyśmy: „Pojednajcie się z Bogiem!”. Ale nie, używa strony biernej: *zostańcie pojednani*. Świętość nie jest bowiem naszym działaniem, jest łaską! O własnych siłach nie jesteśmy bowiem w stanie usunąć pyłu, który brudzi nasze serca. Ponieważ tylko Jezus, który zna i kocha nasze serce, może je uzdrowić. Wielki Post to czas uzdrowienia.

Co zatem czynić? W drodze ku Świętom Paschalnym możemy uczynić dwa kroki: pierwszy, z *prochu do życia*, od naszego kruchej człowieczeństwa do człowieczeństwa Jezusa, który nas uzdrawia. Możemy stanąć przed krzyżem, pozostać tam, popatrzeć i powtórzyć: „Jezu, Ty mnie miłujesz, przemień mnie... Jezu, Ty mnie miłujesz, przemień mnie...”. A przyjąwszy Jego miłość, po zapłakaniu w obliczu tej miłości, drugi krok, by nie popaść z *życia w proch*. Idziemy, żeby otrzymać Boże przebaczenie podczas spowiedzi, ponieważ tam ogień Bożej miłości pochłania popioły naszego grzechu. Objęcie Ojca w spowiedzi odnawia nas wewnętrznie, oczyszcza nasze serce. Pozwólmy się pojednać, aby żyć jak umiłowane dzieci, grzesznicy, którym przebaczone, jako uzdrowieni chorzy, jako wędrowcy, wsparci towarzyszeniem. Pozwólmy się miłować, aby kochać. Pozwólmy się podnieść, aby pielgrzymować do celu, ku Wielkanocy. Będziemy się cieszyć odkrywając, że Bóg nas wskrzesza z naszych popiołów.